

Prof. Przystawa ze tr. 17

dokonał wyboru Komisji Krajowej Związku, jej Prezydium i Głównej Komisji Rewizyjnej. 107 członków liczyła KK, w tym 18 członków Prezydium, plus 21 członków Głównej Komisji Rewizyjnej. Razem 128 wybranych członków najwyższych władz „Solidarności”. Wszyscy ci ludzie uzyskali najpierw mandat zaufania w wyborach delegatów na Zjazd Krajowy, a więc nie na jakichś ulicznych wiecach czy zebranych *ad hoc* przypadkowych gremiach, lecz wśród załóg swoich zakładów pracy, a potem wyboru dokonał ponad tysiącosobowy Zjazd. Patrząc naiwnie, wydawałoby się, że Lech Wałęsa nie powinien mieć żadnego problemu z doborom towarzyszy do stołu negocjacyjnego: wystarczyłoby, gdyby zwołał członków KK i razem z nimi ustalił, jak ma wyglądać delegacja „Solidarności”? Nie wierzę, żeby w tamtych czasach, były jakieś kłopoty ze zwołaniem KK, chociażby do Częstochowy, a generał Kiszczak z pewnością nie byłby w stanie w tym przeszkodzić! (Po cóż, zresztą, miałby przeszkadzać, skoro był prawdziwym *gołębkiem pokoju*, dążącym do zgody i porozumienia narodowego?)

Z jakiegoś powodu do tego nie doszło. Na ścianach więziennych cel pisaliśmy w stanie wojennym: *Związek jest, Statut ma i nie ma o czym dyskutować*. Podpisane: *Lech Wałęsa*. Hasło to wyznaczało kierunek naszej walki i mobilizowało do oporu. Lech Wałęsa jednak nigdy nie zgodził się na spotkanie z Komisją Krajową, przeciwnie, sam dezawuował mandaty związkowe, oświadczając publicznie: „Nikt nie ma mandatu, jedna trzecia zdradziła, jedna trzecia wyjechała – ja sam nie mam mandatu”! Ta generalizacja nie była usprawiedliwiona: wypadki stanu wojennego i historia podziemnego oporu wykazały, że większość związkowych przywódców zachowała się przyzwoicie i nie zawiodła zaufania. Ale gdyby nawet przyjąć za trafną ocenę Wałęsy, to jedna trzecia z 128 to 43, a tymczasem w Pałacu Namiestnikowskim znalazło się zaledwie 11: czterech członków Prezydium KK (Lech Wałęsa, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk i Jacek Merkel); sześciu dalszych członków KK (Janusz Onyszkiwicz, Henryk Wujec, Bogdan Lis, Antoni Tokarczuk, Stefan Jurczak i Adam Stawikowski) oraz jeden członek GKR – doc. Adam Strzembosz. Jakby nie liczyć do rozmów przy OS nie zaproszono nawet jednego na dziesięciu z członków władz krajowych, innymi słowy: od udziału w OS odsunięto ponad 90% wybranych przywódców związkowych! Byłe to więc, w istocie, *czystka*, w ścisłym znaczeniu tego słowa! Ta *czystka* została zaraz potwierdzona w procesie rejestracyjnym nowego Związku Solidarności, jaki się odbył zaraz po zakończeniu obrad, a potem w kontraktowych wyborach do Sejmu roku 1989

Ludzie, którzy poświęcili swój czas i wysiłek, aby uczestniczyć w obradach OS zostali za swój trud sownie wynagrodzeni. **Ponad stu (102)**

z zasiadających przy OS. po stronie „opozycyjnej” zostali wkrótce posłami, senatorami, ministrami, ambasadorami, sekretarzami i podsekretarzami stanu, wojewodami, a dwóch zawędrowało nawet na fotel Prezydenta Państwa. **Ponad trzydziestu** z tej grupy osób miało w przyszłości łączyć po kilka takich stanowisk jednocześnie, pomijając już najróżniejsze dodatkowe beneficja. Taki np. Artur Balazs, nie tylko miał przyjemność być posłem przez cztery kadencje, senatorem i ministrem w trzech rządach, to jeszcze stał się znanym na Pomorzu posiadaczem ziemskim. Skromna ekonomistka z GUS nie tylko została posłem kolejnych kadencji, ale i podsekretarzem stanu w kolejnych rządach i w różnych ministerstwach, przesyłając, dodatkowo, radom banków, fundacji, etc. etc.

Kolejnych **67** uczestników OS objęło najróżniejsze prestiżowe i intratne posady, takie, przykładowo, jak sędziów Trybunału Konstytucyjnego i Trybunału Stanu, prezesów i członków potężnych rad nadzorczych, banków, spółek giełdowych, prezesów radia i telewizji itp. Mam tu na myśli kariery takie, jak np. p. Jacka Woźniakowskiego, który z wydawcy „Znaku” przeszedł na fotel prezydenta Krakowa, Edmunda Tołwińskiego, który z adiunkta Uniwersytetu Gdańskiego zamienił się w prezesa Banku Gdańskiego, Andrzeja Topińskiego, skromnego adiunkta w PAN, awansowanego na wiceprezesa NBP, prezesa PKO BP i prezesa Związku Banków Polskich, czy chociażby Jana Dworaka, skromnego polonistę, pisującego do niszowych pism, a późniejszego Prezesa TVP. Albo jeszcze skromniejszą anglistkę, Helenę Łuczywo, która wkrótce stała się jedną z najbogatszych i najbardziej wpływowych kobiet w Polsce!

Jak więc widzimy, co najmniej 75% zasiadających przy OS „opozycjonistów” weszło w skład najściślejszej elity politycznej odrodzonego Państwa Polskiego, co oznacza, że OS okazał się być niezwykle skuteczną *kuźnią kadr* politycznych. Usprawiedliwia to moje pytanie: **kim byli selekcyonerzy tych kadr i jakie metody wykrywania talentów politycznych zostały zastosowane?**

Obrady OS ciągnęły się przez dwa miesiące, a prawie 500 uczestników wyprodukowało w tym czasie tony papieru, tysiące oświadczeń i deklaracji, raportów i projektów. Makulatura ta, praktycznie w całości, okazała się bezwartościowa. Tylko trzy kwestie o zasadniczym znaczeniu zostały tam rozstrzygnięte: (1) kto ma być pierwszym prezydentem RP; (2) jak ma wyglądać „demokratycznie wybrany” Sejm i (3) jak ma wyglądać odnowiona „Solidarność”. Nie całe 10% członków władz krajowych Związku dopuszczonych do uczestnictwa w obradach OS, stanowiło prefigurację nowej „Solidarności”. Zarejestrowany w kwietniu 1989 nowy Związek był już tylko bladym cieniem swego poprzednika. Sam Lech Wałęsa chwalił się w wywiadzie udzielonym włoskiemu dziennikowi „Il Messaggero”: „To ja podzieliłem Solidarność! I zawsze będę

tworzył podziały, bo silny Związek byłby przeszkodą na drodze reform”.

Przez 20 lat przeszliśmy długą drogę wałęsowskich reform. Bez wątpienia Polska dzisiaj wygląda inaczej niż 20 lat temu. Ulice naszych miast zatłoczone są autami, co drugi gmach to bank, a tak bardzo ongiś poszukiwany dolar amerykański nie wystarcza dzisiaj na filiżankę kawy. Upadły „Stocznia Gdańska”, „Pafawag”, „Ursus”, „Huta Lenina” – zakłady, z których wyszli Wałęsa, Frasyniuk, Bujak, Gil – główni solidarnościowi negocjatorzy w Magdalence. Ich byli pracownicy, zamiast do Warszawy, jeżdżą dziś do Brukseli, aby tam protestować i domagać się prawa do pracy i godziwego zarobku.

Czy dzięki tym reformom staliśmy się społeczeństwem bardziej obywatelskim, krajem, w którym obywatel jest traktowany jak podmiot, na którego usługach stoją media publiczne, a jego niezbywalnych prawa chroni państwo, sądy i prokuratury? Czy mamy dzisiaj więcej do powiedzenia w swoim państwie niż w państwie Gierka, Rakowskiego Gomulki?

Co raz więcej Polaków dochodzi do przekonania, że przy OS komuniści wykonali **NUMER**, jaki okazał się być *żądlem*, bardziej perfidnym i dokuczliwym niż to, jakie podziwialiśmy w filmie George’a Hilla, choć może tak bardzo nas nie śmieszy. *Ukaszanie Okrągłego Stołu*, zamiast nas pobudzić i zaktywizować, sparaliżowało naszą wolę budowy społeczeństwa prawdziwie obywatelskiego, oddało nasz państwo w ręce pieczeniarzy i kompradorów.

Jak z tego wyjść? Jak sprawić, żeby decyzje o Polsce podejmowali ci, o których Konstytucja pisze, że są suwerenami, a nie zapadały gdzieś, nie wiadomo gdzie?

W sobotę, 17 stycznia, na konferencji „Polska pierwszej prędkości” w Krakowie ma mieć główny referat wybitny *stolarz*, były poseł wielu kadencji, były szef URM, Jan Maria Rokita. Tytuł jego referatu: „Jakiej ordynacji wyborczej Polacy potrzebują?” Domyśliamy się, że będzie mówił o potrzebie wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych. To bardzo dobrze i bardzo pięknie. Szkoda tylko, że ten temat nie pojawił się dwadzieścia lat temu, że straciliśmy tyle czasu. Miejmy nadzieję, że jeszcze uda się to odrobić. □

Pogonowski - Dialog ze str. 18

orzeczeniem International Court of Justice i budował nielegalne osiedla na ziemi Arabów. Dotąd wszelkie ustępstwa były robione przez Arabów tak, że Indyk „na głowie” (czyli „stawia do góry nogami”) fakty historyczne.

W konkluzji profesor Finkelstein powiedział, że USA i Izrael powinny dołączyć do reszty świata, która chce pokoju, opartego na prawie międzynarodowym, a nie popierać łamanie prawa międzynarodowego przez Izrael w Palestynie i w okolicznych krajach. Obecnie główną przeszkodą utrzymania pokoju na Bliskim Wschodzie jest postępowanie oraz polityka USA i Izraela, według Finkelstein’a. □

AMERICAN SERVICES

Polski Spedytor/Polish Freight Forwarder
(<http://www.americanserviceslax.com>)



Przesyłki osobiste: „Mienie”/Samochody
A także fracht komercyjny - Polska
Oraz reszta świata – „od drzwi do drzwi”
Droga morską i lotniczą
Personal effects/cars

Commercial freight for Poland and worldwide

Uprzejmy, szybki, pewny i uczciwy serwis
W Los Angeles od 1989

Tel: 310 335 0100 Fax: 310 414 2016
e-mail: info@americanserviceslax.com
Polski język: 310 628 9990 albo 310 382 0254

Polish Retirement Foundation

SZAROTKA
RESIDENCE



3400 West Adams Boulevard
Los Angeles, California 90018

O F E R U J E

Pokoje z całodziennym utrzymaniem,
umiarkowane, przystępne ceny
Tel. (323)-735-1381

**Twoja pomoc jest
potrzebna zaangażuj się
w działalność Polonii
Zostań członkiem
polskiej organizacji**



ARIZONA

niskie podatki niskie ceny
nowe domy już od \$130,000

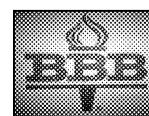
Darmowe konsultacje

Darmowy serwis dla kupujących

Pomoc w uzyskaniu najlepszej pożyczki

Stan Żarkowski - Realtor

623 512 7336 cell 623 298 2404 office 623 298 7774 fax

**American Quest Mortgage**

We offer many innovative, flexible programs...

- ✓ pożyczki bez weryfikacji dochodów
- ✓ Cash out przefinansowania
- ✓ No points options
- ✓ Fast approval process

Zadzwoń do mnie z pytaniami chętnie służę radą
Krystian Ruchel (951) 283-1941
CA Dept. of Real Estate LIC # 01018993
Equal Housing Lender